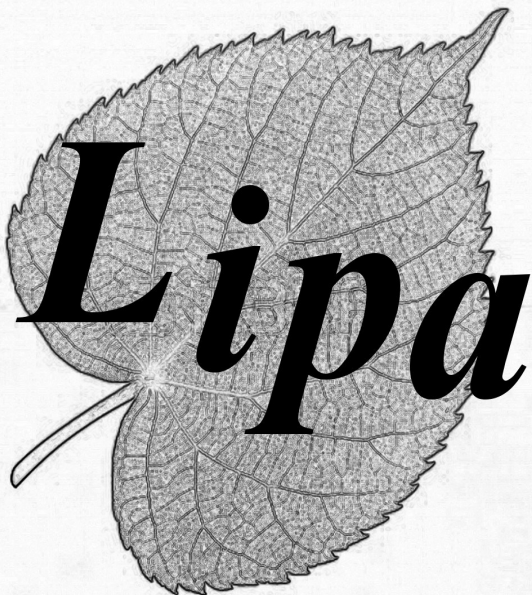


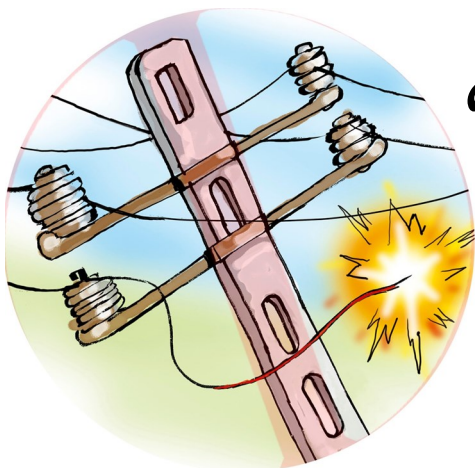


Miesięcznik szkolny

Listopad 2013

cena 1 zł





Telegraf...

...czyli aktualności z życia szkoły

Jesień zaczynamy, hm... kulturalnie. Wokół robi się coraz ciemniej i zimniej, a nasza redakcja na przekór zbliżającym się deszczom pisze na tematy ciepłe i kolorowe. W tym numerze Drogi Czytelniku relacje kulturowe z Falkonu, z premier najnowszych filmów i inspiracje na ciekawsze (?), a na pewno zabawniejsze życie. Zachęcamy do przezwyciężenia jesiennej chandry i po prostu, spojrzenia na ten świat przez różowe okulary.

Redakcja

Wybory do Młodzieżowej Rady Miasta Lublin

W dniu 26.09.2013 roku w godzinach od 9.00 do 15.00 odbyły się w naszej szkole wybory do MRM. Kandydowali: Tomasz Szabała, Przemysław Koszewski, Piotr Iskra i Alicja Pikul.

Po przeliczeniu głosów Komisja Wyborcza ogłosiła, że szkolnym reprezentantem do Młodzieżowej Rady Miasta Lublin został Tomasz Szabała otrzymując 232 głosy. **Gratulujemy!!!** Pozostali kandydaci otrzymali od społeczności V LO następujące poparcie:

- Przemysław Koszewski otrzymał 169 głosów,
- Alicja Pikul otrzymała 148 głosów,
- Piotr Iskra otrzymał 36 głosów.

Kartka urodzinowa dla Oliwii

Nasza szkoła wzięła udział w akcji „Kartka urodzinowa dla Oliwii” 27 X 2013 roku Oliwia skończyła 6 lat. Dziewczynka walczy z rakiem. Jej marzenie to otrzymanie jak największej liczby kartek urodzinowych. Odbyły się dwa spotkania, na których chętni uczniowie mogli wykonać kartki dla Oliwii, które następnie zapakowane w koperty, wysłane zostały na adres małej, tak aby 27 października dziewczynka mogła cieszyć się z otrzymanych prezentów również od młodzieży z naszej szkoły. Dziękujemy za zaangażowanie w akcję i okazanie dobrego serca Oliwce!

V LO Stacją Kultury 2013

Fundacja Teatrikon już po raz drugi rozdała lubelskim szkołom tytuły Stacji Kultury. W tym roku zwyciężyło 5 placówek, wśród których również znalazło się nasze liceum. Oprócz punktów przyznanych przez Jury szkoły otrzymywały punkty bonusowe zdobyte w plebiscycie internetowym. Pełna mobilizacja uczniów sprawiła, że Piątka znalazła się na drugim miejscu w głosowaniu internautów. Poza tym szereg działań kulturalnych uczniów wpłynął na ogłoszenie naszej szkoły Stacją Kultury 2013. To ogromne wyróżnienie na tle innych, lubelskich placówek i zarazem dowód na to, że Piątka, to nie tylko cztery ściany i nauka... To również aktywna młodzież, która potrafi i chce angażować się w życie kulturalne nie tylko naszej szkoły, ale również całego Lublina.

Informacje zebrały: Magdalena Onieszcuk i Natalia Pełczyńska kl. III E

Nowa elita

Dnia 7 listopada o godzinie 10.00, w V Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej–Curie, odbyła się akademia z okazji „Święta Szkoły” połączona ze ślubowaniem klas pierwszych. Na tę szkolną uroczystość zostali zaproszeni specjaliści goście, a mianowicie pani Danuta Malonowa oraz Przedstawicielka Związku Sybiraków w Lublinie, a także Pan Leszek Piskorek-przedstawiciel Rady Rodziców. Akademia odbyła się na dolnej sali gimnastycznej szkoły, a poprowadzili ją ślubujący tego dnia pierwszoklasiści. Podczas uroczystości głos zabrał Dyrektor Liceum – pan Zbigniew Jakuszek, który opowiedział historię patronki- Marii Skłodowskiej–Curie oraz zwrócił się do klas pierwszych z prośbą o stworzenie elity i godne reprezentowanie szkoły. Podczas akademii został rozstrzygnięty konkurs wiedzy klas pierwszych na temat patronki V Liceum. Po uroczystym ślubowaniu przez pierwszoklasistów i przysiędze dbania o szkołę, dobrego zachowania się w niej, godnego reprezentowania, a także, co najważniejsze jak najlepszej nauki, odbyła się część artystyczna. Grupa teatralna „Pretekst” pod kierownictwem profesor Anny Lipczyńskiej, przedstawiła spektakl pod tytułem „Lizystrata” według Arystofanesa. Ostatnim punktem tego ważnego dnia, było tak zwane „Spotkanie pokoleń”. Wszyscy nowi uczniowie mogli porozmawiać z nauczycielami uczącymi w szkole i dowiedzieć się wszystkiego na jej temat. Podczas rozmów można było także napić się kawy, bądź herbaty oraz zjeść kawałek pysznego ciasta. Ten dzień, był oficjalnym przyjęciem uczniów klas pierwszych do V LO im. Marii Skłodowskiej–Curie. Na pewno zostanie na długo w ich pamięci.

Aleksandra Bortacka kl. IH

Kalendarium

1 listopada - Wszystkich Świętych

2 listopada - Dzień Zaduszny

3 listopada - Święto Myśliwych

4 listopada - Dzień Taniego Wina

5 listopada - Dzień Postaci z Bajek

6 listopada -- Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Wyzyskowi Środowiska Naturalnego podczas Wojen i Konfliktów Zbrojnych

9 listopada - Światowy Dzień Jakości, Światowy Dzień Gry Wstępnej, Światowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem

10 listopada - Dzień Młodzieży, Dzień Jeża , Światowy Dzień Nauki dla Pokoju i Rozwoju

11 listopada - Narodowy Dzień Niepodległości

12 listopada - Światowy Dzień Bicia Rekordów

14 listopada - Dzień Seniora, Światowy Dzień Chorych na Cukrzycę

16 listopada - Dzień Tolerancji

17 listopada - Dzień Studenta, Dzień bez Długów

19 listopada - Dzień Toalet

20 listopada - Dzień Uprzemysłowienia Afryki

21 listopada - Dzień Pracownika Socjalnego, Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień, Światowy Dzień Rzucania Palenia

23 listopada - Dzień Licealisty

25 listopada - Dzień Pluszowego Misia, Dzień bez Futra, Dzień Tramwajarza, Dzień Kolejarza

28 listopada - Dzień Pocałunku

29 listopada - Dzień Chorążego

Wyboru dokonała: Adrianna Królikowska kl. IH

Święto zmarłych, bomba i człowieczeństwo, czyli przemyślenia nastolatka

Pierwszego dnia listopada mieliśmy Święto Zmarłych. Ów dzień, być może jak żaden inny w roku szczególnie nastraja nas do przemyśleń. Przeważnie dotyczą one bliskich, którzy odeszli. Smutna jesienna atmosfera dodatkowo dopełnia nastroju zadumy. Owe przemyślenia nie muszą jednak dotyczyć tylko nieobecnych wśród nas. Mogą one stać się punktem wyjścia do refleksji o wiele dalej idących. Kilka z moich myśli chciałbym dziś udostępnić czytelnikom tej gazetki.

Był rok 2010, kiedy po raz pierwszy przeczytałem rosyjską powieść Dmitrija Głuchowskiego pt. „Metro 2033”. Opowiada ona o egzystencji ludzi, którzy w 2013 roku przetrwali nuklearną apokalipsę chroniąc się w moskiewskim metrze, które dzięki swej unikalnej konstrukcji stało się prawdopodobnie ostatnim bastionem ludzkości. Nie będę tu zdradzał całej fabuły, bo nie ona jest tematem mej dzisiejszej refleksji. Powiem jednak, że po przeczytaniu lektury zacząłem, już jako 14-latek, kształtować swoje poglądy na świat, głównie w zakresie pacyfizmu. Wszystkim zainteresowanym polecam. W dzisiejszych czasach niezwykle przydatna staje się nawet bowiem odrobina refleksji...

Ale do czego zmierzam... Otóż zacząłem się poważnie zastanawiać, czy w naszych czasach wojna nuklearna byłaby możliwa. I po przeanalizowaniu wielu aspektów, stwierdzam... że jest się czego obawiać...

Najpierw spójrzmy na sprawę z punktu widzenia historycznego. Otóż w przeszłości często zdarzały się sytuacje, kiedy świat stanął niemal na krawędzi zagłady. Tak było m. in. w 1962 roku podczas kryzysu kubańskiego, kiedy radzieccy żołnierze montowali wyrzutnie rakiet średniego zasięgu, mogących przenosić głowice nuklearne. Po-



mimo parcia do wojny przez Stany Zjednoczone, wojna się nie odbyła. Inna sytuacja z roku 1983, kiedy to radziecki pułkownik wojsk kosmicznych, Stanisław Pietrow zlekceważył system ostrzegania, który wykrył zbliżające się do terytorium ZSRR pociski balistyczne. Winowajcą okazał się wadliwy system alarmowy. Było jeszcze wiele sytuacji, gdy realnie obawiano się użycia broni masowego rażenia przez którąś ze stron zimnej wojny. Wskazuje to dobitnie na to, że człowiek jest w stanie dotrzeć do celu, nawet za straszliwą cenę.

Jeszcze do niedawna myślałem, że ludzie w końcu przejrzeni na oczy. Zrozumieli, że wybuch III wojny światowej przyniesie wszystkim tylko zgubę. Jednak od pewnego czasu powątpiewam w to, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę obecną sytuację geopolityczną i zestawia ją z wydarzeniami z przeszłości.

Zmiana polityki światowych mocarstw i skupienie się na wspieraniu obywateli, nie zaś ponadnarodowych koncernów, których głównym celem jest maksymalizacja zysków i nieliczenie się przy tym z konsekwencjami pomogłyby uchronić nas przed widmem „Ostatniej Wojny”. Niestety, takowa zmiana szybko nie nastąpi. Najpierw wszyscy

ludzie będą musieli dostrzec zagrożenia oraz ogrom zła, jakie niesie za sobą imperializm. Później muszą otwarcie zaprotestować przeciwko złej polityce, a biorąc pod uwagę represje, z jakimi będą musieli się borykać w wyniku masowych demonstracji, wówczas dodatkowo, ze strachu, odwleką wizję obalenia starego systemu, opartego tylko na maksymalizowaniu zysku bez liczenia się z konsekwencjami.

„Kto wiatr sieje, zbiera burzę – siła odpowiada siłą, wojna rodzi wojnę, a śmierć przynosi tylko śmierć.” Dlatego ja, jako osoba, której zależy na dobru wszystkich ludzi i jasnej przyszłości dla całego świata, zdecydowanie sprzeciwiam się WSZYSTKIM wojnom, gdyż wywołują one tylko wzrost nienawiści, pogłębiają podziały oraz powołują do życia nowe konflikty, które z czasem mogą przybrać niewyobrażalne rozmiary. Niezwykle istotna jest nasza rola – prostych ludzi, biernych obserwatorów zmian, jakie codziennie dokonują się na świecie, a które mają kolosalny wpływ na jego wygląd. Historia pokazała niejednokrotnie, że maniacy, owładnięci megalomanią, nie cofną się przed niczym, aby odnieść sukces. Dlatego konieczna jest nasza rola. To my, zwykli ludzie, musimy podjąć zdecydowane działa-

nia, aby uchronić nas przed tym, co obecnie jest wielkim zagrożeniem. W przeciwnym razie... kiedyś usłyszymy syreny, spojrzymy na niebo przecięte ognistą smugą rakiety, aż w końcu ujrzymy potężny błysk. A potem...?

Jest jeszcze jedna rzecz, która napawa mnie głębokim smutkiem: w XX wieku mieliśmy dwie wojny światowe oraz zimną wojnę, podczas której świat kilkakrotnie stawał na krawędzi zagłady, o czym już wcześniej wspomniałem. Najpotworniejsze jest to, iż nawet przeszłe wydarzenia nas nie powstrzymały od wzajemnego wybijania się, a wręcz przeciwnie - uczyniły nas jeszcze mniej czułymi i bardziej obojętnymi na sprawy ludzkie. Milczymy w obliczu tylu masakr, jakie się rozgrywały od lat. Świat milczał, gdy plemię Hutu dokonało ludobójstwa na plemieniu Tutsi w Rwandzie w 1994 roku. Tak samo milczał, gdy zrzucano defolianty i bomby na Wietnam. Tak samo milczał, gdy amerykańskie bombowce bombardowały Drezno i Bagdad. Gdzie byli Ci wszyscy prezydenci, dyplomaci, ministrowie, gdy ginęła ludność cywilna? Czy widzieli ten ogrom zniszczeń i cierpienia? Domy w ułamku sekundy obrócone w pył i zmasakrowane ciała ich mieszkańców? Czy słyszeli ich krzyki o pomoc? A umierających od epidemii i okaleczonych przez związki chemiczne...?

Ludzie pozbawili wartości i życie, i śmierć. Obecnie eksploatujemy naszą kochaną planetę do granic możliwości. Tak więc nie dość, że zabijamy się w wojnach, to jeszcze czynimy to pośrednio poprzez rabunkową eksploatację Ziemi, która jeszcze nigdy nie była tak skażona jak teraz. Czy nie jest niebezpiecznym szaleństwem, by podporządkować ją sobie, nakładając na naturę wędzidło, zamęczyć ją aż do piany na ustach i konwulsji?

Kiedy utraciliśmy nasze człowieczeństwo? A może nigdy go nie mieliśmy...? Czasami po prostu aż wstydę się, iż jestem człowiekiem. Wszystko to, co dzieje się teraz, dzieje się za naszym cichym przyzwoleniem. Czy tak musi być? Sami się zastanówcie...



Zdjęcia wykonała: Dominika Przychodzka

Konfrontacje Teatralne

W Lublinie od 12 do 19 października odbywała się XVIII edycja Konfrontacji Teatralnych zorganizowanych przez Centrum Kultury w Lublinie. Pierwszy raz festiwal ten odbył się w 1996 roku, a jego inspiracją była bogata tradycja występów teatralnych w naszym mieście.

W latach 60tych XX wieku w Lublinie odbywał się popularny festiwal pod nazwą

„Lubelska Wiosna Teatralna” oraz „Konfrontacje Młodego Teatru”, do których nawiązują obecne festiwale teatralne organizowane przez Centrum Kultury. Ideą tegorocznych konfrontacji było głębsze zrozumienie teatru, wyjście poza konwencjonalizm i przewidywalność sztuk.

Zapomnij o teatrze! Tegoroczne hasło festiwalu, miało pomóc zrozumieć teatr inaczej, ciekawiej. W tym roku, artyści prawie całkowicie zapomnieli o dialogu, a postawili na śpiew, taniec i sztukę wizualną. Twórców wystawionych w XVIII–stej edycji sztuk, zaczęto porównywać do odważnych eksperymentatorów, szukających nowych rozwiązań.

W tym roku gościliśmy jednego z najwybitniejszych europejskich artystów- Heinera Goebbelsa, który przedstawił nam swój najnowszy spektakl



„When the mountain changed its clothing”, opowiadający o dorastaniu dziewczynek. W spektaklu wystąpił 40-osobowy chór dziewcząt z Vocal



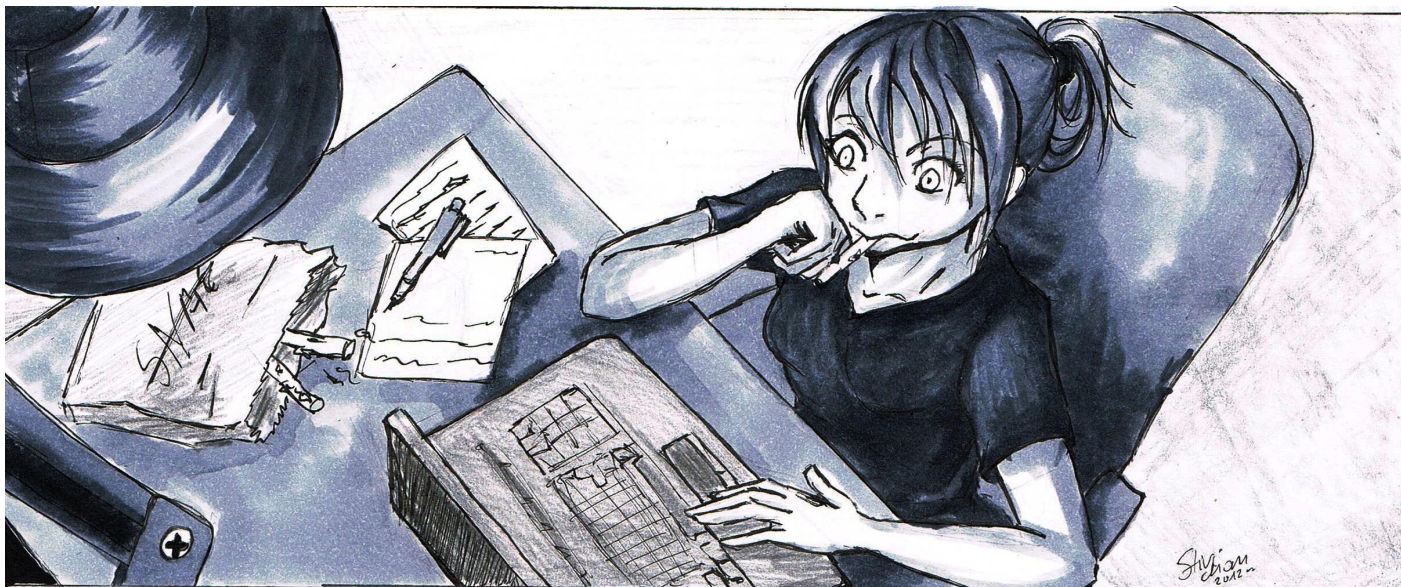
Thetare Carmina Slovenica ze Słowenii. Zespół ten kocertował już m.in. w Tokyo, Hong Kongu czy Buenos Aires.

— „Dziewczęta gromadzą się i bawią w gry, cytują teksty i śpiewają; wszystko to wydaje się niewinne i beztroskie, a przecież tworzy tajemnicze i przerażające obrazy. We wzajemnych relacjach uległości i dominacji młode śpiewaczki poruszają się w rytm pór roku, nieustannie budując na nowo równowagę między wzajemnymi relacjami władzy, a przede wszystkim między sceną a publicznością” — napisali na stronie internetowej organizatorzy festiwalu. Cała sztuka dramatycznie porusza emocje widza, tak aby dostrzegł ukryte sensy wynikające z dojrzewania, zmusza go do refleksji.

Obok Goebbelsa wystąpili też Xavier le Roy ze spektaklem pt. „Low Pieces”, Matjaz Pograjec z „Lustrem” czy Tea Tupajic z „The Curator's Piece”- pierwszy na świecie spektakl mówiący o pracy kuratora. Pierwszego dnia wręczona została nagroda im. prof. Zbigniewa Hołdy. Statuetkę dostała profesor Halina Bortnowska- członkini Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Nagrodę zaprojektowali więźniowie z Opola Lubelskiego pod opieką Tomasa Bielaka. W programie festiwalu znalazły się też pokazy filmowe oraz konfrontacje muzyczne.

Festiwale organizowane przez Centrum Kultury są świetnym rozwiązaniem na ciekawe spędzenie czasu wolnego, rozwijanie się kulturowo, oraz najwzyczajniej na dobrą zabawę. **Polecam!**

Krzysztof Kuśmierz kl. IH



Normal A Arial 10 A B I U

02.10.13 r.

Kartkówka z angielskiego, sprawdzian z polskiego, odpytywanie z historii... Zwariuję! Nie mam już siły na tę naukę! Dzień w dzień muszę coś wkuwać, mam dość. Zasypiam nad książkami, a mój mózg właśnie się zbuntował i za nic nie chce zapamiętać tych wzorów z matmy. Powtarzam to jeden, drugi, dziesiąty raz i nic! Zrezygnowana dałam sobie już z tym spokój i resztkami sił przeczytałam temat z wos-u. Jest już po północy, a ja kładę się spać, moja wiedza z poszczególnych dziedzin miesza się tworząc jedną nie-spójną całość... Uroczo!

03.10. 13 r.

Nie wyspałam się, oczy mi się kleją ale siedzę właśnie pod salą 304 i powtarzam życiorys Mickiewicza. Gdy, moją uwagę przyciąga Gośka, która jako jedyna jest wyluzowana i wypoczęta, nie kartkuje nerwowo zeszytu. — Niby taka przygotowana jesteś, że na chwilę przed testem nie zajrzysz nawet do książek ? — zapytałam. — Tak- odpowiedziała — Odkąd zamieniłam „tradycyjną” metodę nauki na tę „ amerykańską” wszystkie testy idą mi jak z płatka, mam więcej czasu i nie ślęczę dniami i nocami przy podręcznikach.

— Amerykańska metoda nauki? —

zapytałam.

Gośka nic nie odpowiedziała, wręczyła mi tylko kolorowe pisemko z od razu rzucającym się w oczy artykułem: „Uwaga uczniowie! Amerykańscy naukowcy, dokonali przełomowego odkrycia - hipnoza, zamiast wielogodzinnego wkuwania” — prychnęłam tylko ze śmiechem, bo nie dam się nabrać na takie wynalazki. Koleżanka jednak skomentowała moją reakcję:- Tak, wiem trudne do uwierzenia, ale to naprawdę działa, jeżeli chcesz mogę wtajemniczyć Cię w cały proces hipnozy. Kolejny raz zachichotałam... Goście chyba naprawdę coś odużyło...

Godzina sprawdzianu:

Kurczę mimo tego, że bardzo dużo czasu poświęciłam na przygotowanie do testu, to jednak i tak niektóre zadania mnie przerosły. Obserwuję właśnie zahipnotyzowaną przyjaciółkę. Z zamyśloną miną, zawzięcie wypełnia arkusz! Hmm... przecież ona nigdy nie była orłem, zazwyczaj oddawała puste kartki, a dziś wypełniła już kolejną stronę. Może ta hipnoza naprawdę działa, chyba jednak warto spróbować. Zdesperowana od razu po polskim podeszłam do Gosi i ze skruszoną miną poprosiłam o zapoznanie z tą formą zdobywania wiedzy.

Po lekcjach:

Dziś zahipnotyzowałyśmy się matematycznie! To takie proste, na początku trzeba było trzy razy podskoczyć z książką od matmy w ręce, potem przez dwie minuty stać na głowie, a na zakończenie cztery przysady. Niby po tym zabiegu nie czuję się jakaś mądrzejsza, ale podobno olśnienie ma nastąpić w godzinę sprawdzianu. Zadowolone, resztę wolnego czasu poświęciłyśmy na gadanie i ploteczki.

Na matematyce:

Mam mieszane wrażenia, co do tego amerykańskiego sposobu, niby zrobiłam wszystkie zadania, ale jakoś nie jestem pewna, co do poprawności rozwiązań. No cóż, miejmy nadzieję, że to normalne uczucie, podczas stosowania tej hipnozy...

Dwa dni później

Że co? Jedyńka za sprawdzian z matmy ? To niemożliwe, przecież przygotowywałam się !

Kochani Amerykańscy naukowcy! Błagam, dopracujcie tę metodę, bo ja jak na razie mam przez Was nieciekawą sytuację z przedmiotu i wielką burę od rodziców.

Katarzyna Wawręta kl. IIIH

Wywiad z Dominiką Poleszuk i Kają Grygiel



AZS UMCS to I-ligowa drużyna koszykówki kobiet, która może pochwalić się niesamowitymi wynikami. W tym roku jej głównym celem jest awans do Basket Ligi Kobiet (Ford Germaz Ekstraklasa). Jak do tej pory koszykarki realizują cel bezbłędnie- cały październik „spędziły” na szczycie tabeli, niemal zmiatając przeciwniczki z boiska. Tym większa radość, iż w uczelnianym teamie możemy podziwiać uczennice naszej szkoły. Kaja Grygiel i Dominika Poleszuk uczęszczają do klas: 1d oraz 1s. W AZS UMCS grają od tego sezonu, ale podczas meczów nie można ich nie zauważyć.

Jak zaczęła się wasza przygoda z koszykówką?

KAJA: Moja przygoda z koszykówką rozpoczęła się w czwartej klasie podstawówki, kiedy zgłosiłam się do klasy sportowej. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że jest to profil koszykarski.

DOMINIKA: Ja zaczęłam grać w szóstej klasie. Do mojej szkoły przyjechała pewna trenerka i prowadziła zajęcia. Spojrzała na mnie i zapytała, czy nie

chciałabym zacząć trenować.

KAJA: Wszystko stało się przez przypadek.

W jakich drużynach grałyście przed AZS-em?

KAJA: Na początku występowałyśmy w reprezentacjach naszych szkół, a potem zaczęłyśmy grać w UKS-ie PIĄTKA LUBLIN. Dopiero w tym roku prze-

szłyśmy do I ligi. Obecnie jesteśmy i w juniorkach UKS-u, i w AZS-ie.

Co daje wam gra w koszykówkę?

DOMINIKA: Mnóstwo radości, właściwie koszykówka jest dla mnie wszystkim. Nie wyobrażam sobie dnia bez pójścia na trening

KAJA: Granie umożliwia poznanie wielu przyjaciół, daje satysfakcję, a dzięki temu, że startujemy pierwszej lidze wyjeżdżamy i zwiedzamy różne miasta w Polsce.

Czy wchodząc na boisko odczuwacie presję?

DOMINIKA: Z pewnością odczuwam stres, szczególnie na meczach z pierwszą ligą. W składzie jesteśmy młodsze i musimy się bardzo postarać, żeby dobrze wypaść na boisku.

KAJA: W I lidze na pewno, ze strony kibiców, czy trenera. W UKS-ie gramy całe mecze, w AZS-ie wchodzimy niekiedy na 3 minuty i musimy pokazać wszystko, co tylko możemy w tym czasie.

Czy wiążecie przyszłość bezpośrednio z koszykówką?

DOMINIKA: Na pewno, dopóki tylko będziemy mogły trenować to jak najbardziej tak.

KAJA: Będziemy zarabiać miliony w WNBA, na poważnie, z pewnością chcielibyśmy zagrać w ekstraklasie.

W takim razie życzymy dalszych sukcesów i oczywiście drużynowego awansu do FGE, a kiedyś może osobistego do WNBA.

**Wywiad przeprowadziła
Karolina Pypa kl. IID**



Kultura głupcze!

Już 9 Listopada w Galerii Olimp otworzony ruje organizację różnych imprez tematycznych został multipleks „Multi Kino”. Jest to już trzydzie- i wydarzeń specjalnych, jak na przykład koncerty ste kino tej sieci otwarte w Polsce. Miłośnicy fil- na wielkim ekranie, czy nocne maratony filmowe. mów mają do dyspozycji osiem sal kinowych, które Już 15 listopada Multikino zaprasza na „Noc Rekla- łącznie mogą pomieścić ponad 1200 osób. Wszyst- możerców”. Na jej uczestników czeka niemal trzy- kie sale wyposażone są w projektory z technologią sta starannie wyselekcjonowanych reklam z całego 3D oraz najnowocześniejszy system dźwiękowy, świata.

który ma dostarczyć jak największych wrażeń oglą- dającym. Kino w ciągu pierwszego tygodnia funk- cjonowania oferowało takie produkcje jak „Bilet na Księżyc”, „Gra Endera”, „Kapitan Philips”, „Kumba”, „Mój biegun”, „Największy z cudów” oraz premierę miesiąca listopada „Thor: Mroczny świat”. Poza świetnie wyposażonymi salami kinowymi oraz ku- szącym przekąskami barkiem, widzowie mogą li- czyć również na wyjątkowy komfort podczas oglą- dania filmów dzięki, wykonanym ze skóry ekolo- gicznej, fotelom VIP, które mają szersze podłokiet- niki oraz stoliki z elementami drewna. Są one zloka- lizowane w wybranej części każdej sali lubelskiego Multikina. Poza typowymi projekcjami kino dekla-

W dniu otwarcia kino przede wszystkim po- stawiało na najmłodszych klientów, a więc dzieci. Oprócz produkcji „Klopsiki kontratakują”, dzieciaki dzięki współpracy kina z Lubelskim Centrum Inicja- tyw Tanecznych mogły brać udział w rozrywkach takich jak: malowanie twarzy, malowanie kredą w pokoju urodzinowym, tworzenie balonowych zwierzątek oraz oglądanie przechadzającego się po holu szudlarza.

Na koniec pozostaje mi tylko zaprosić wszystkich do odwiedzenia Galerii Olimp i przekonania się na własnej skórze, czy Cinema City zagra- ża ta nowa konkurencja.

Damian Trzeciński kl. IIIH

FALKON 2013

8 – 11 listopada! Dni miłośników fantasy, science-fiction, RPGów, LARPów, przeróżnych przebrań i gier planszowych. Krótko mówiąc FAL- KON. Drugi co do wielkości konwent fantasy w Pol- sce właśnie się skończył. Przybyło 4500 osób, wszyscy żądni mocy przygód i spotkań z ulubiony- mi autorami. Konwent rozpoczął się w piątek 8 listopada o godzinie 17 od spotkania z Andrze- jem Pilipiukiem, autorem serii o Wędrowyczu, oraz kilku innych powieści. W tym samym czasie na pozostałych pięciu blokach zaczynało się wiele innych ciekawych punktów programu takich jak „Nerdowski konkurs potterowski” czy „U.F.O.- co to jest i ile tego lata?”. Piątek był dosyć spokojnym dniem konwentu, chociaż prawdziwe tłumy przyby- ły na turniej League of Legends, który niestety „nie



wypalił” organizatorom do końca, ponieważ po ro- zegraniu pierwszego meczu, trwającego prawie go- dzinę były problemy z rozpoczęciem rozegrania na- stępnych. W piątek odbyły się jeszcze dziesiątki cie- kawych spotkań, konkursów i prelekcji. Sobota była dniem dużo cięższym (zwłaszcza z per-

spektywy zielonego helpa) z racji, że dzień konwentowy trwał od 10 rano do północy. O dziesiątej rozpoczęło się spotkanie z utalentowanym pisarzem Krzysztofem Piskorskim (jego najnowsza książkę pod tytułem „Cienioryt” gorąco polecam). Trochę później odbyła się gala wręczenia nagrody literackiej Nautilus, od bieżącego roku organizowana przez Lubelskie Stowarzyszenie Fantastyki „Cytadela Syriusza”. Zwycięzca nagrody za najlepszą powieść roku (Czarny Wygon) – Stefan Darda został porwany z prelekcji na wręczenie nagrody, którą otrzymał już po raz drugi. Niedługo przed tym, można było też posłuchać o często wspomnianym jednorożcu, poznać całą jego historię. Odbyła się również próba kontynuacji turnieju wyżej wspomnianego LOLa, lecz wystąpiły drobne problemy z Internetem, więc sam pewności nie mam, czy turniej się zakończył. Przejdźmy więc do niedzieli! Dnia obfitującego w przeróżne stroje, konkursy, spotkania autorskie i w... ekhm... KOSplay, właśnie tego słowa mi zabrakło Konkurs Odlotowych Strojów! Zdjęcia dostępne na stronie Falkonu, (leniwych nagrodzę kilkoma poniżej). W niedzielę na Falkonie zagościło prawdopodobnie najwięcej osób, głównie z powodu KOS, a także z powodu słynnego stoiska z muffinkami, które przeszło do historii. Jak to śmiała się w poniedziałek jedna z niewielu autorek na konwencie – Milena Wójtowicz, to tylko na konwentach jest możliwe, „aby dwóch facetów po trzydziestce stało nad



chłopakiem ledwie dwudziestoletnim i prosiło go: no pozwól nam się teraz przebrać za muffinki i pobiegać... Normalnie właściciel musiałby znaleźć kogoś na tyle zdesperowanego i do tego mu zapłacić!

A na konwencie ma wolontariuszy! To jedyna



okazja w roku!” Więc po Targach Lubelskich pomiędzy szturmowcami Imperium, rycerzami Jedi, żołnierzami i bohaterami gry League of Legends biegały sobie dwie muffinki potracając wszystkich i wywracając się.

W niedzielę konwent odwiedził Jarosław Grzędowicz, autor „Pana Lodowego Ogrodu” (równie za... zabójczo dobrej książki). Niedziela, jako w zasadzie ostatni dzień konwentu obfitowała w dobrą zabawę, zwłaszcza LARPowiczów i uczestników Falkon Areny, którzy nie bez przypadku mieli przy sobie kielichy. I wreszcie poniedziałek! Wszyscy helpy i organizatorzy odetchnęli z ulgą! To tylko sześć godzin! Sześć godzin minęło szybko i już o 12:00 odbyło się oficjalne zakończenie Falkonu. Falkon zakończyła bardzo ciekawa prelekcja: „Demonologia Lubelszczyzny”. To wszystko co mogę przedstawić o tych czterech dniach konwentu! Serdecznie zapraszam na następny, może zobaczymy się w Redroomie!

Wiktor Czornik kl. ID

PRZYPADKI PEWNEGO ELEKTRYKA

(recenzja filmu

„**Wałęsa. Człowiek z nadziei**”)

Najnowszy film Andrzeja Wajdy o robotniku, któremu udało się obalić komunizm, wzbudza ogromne emocje. Zwłaszcza wśród tych, którzy go nie oglądali, ale z góry wiedzą, że - jak się wyrażono na popularnym portalu filmweb.pl – jest to obraz propagandowy i kłamliwy.

Zacznę jednak od tego, co powinnam napisać na końcu: moim zdaniem film jest znakomity. Historia Lecha Wałęsy, to nie jedynie biografia. Należy nadmienić, że scenariusz napisał wybitny i ceniony pisarz polski Janusz Głowacki, który świetnie sobie poradził z tym zadaniem. Wybrał najważniejsze chwile z życia Wałęsy, poczynwszy od grudnia 1970 roku aż do roku 1989, kiedy w końcu komunizm wyrzucono na śmietnik historii.

Andrzej Wajda, zdobywca Oscara, zmierzył się z trudnym zadaniem pokazania Polski w latach '70 i '80 XX wieku. Oglądamy więc szare ulice, kolejki i puste półki (a mówi się, że to dziś mamy kryzys). Obserwujemy, jak traktowano ludzi, mamy możliwość podziwiania odwagi tych, którzy pomimo represji włączali się w działania przeciw władzy.

Widzimy młodego Wałęsę, kiedy przerażony podpisuje deklarację o współpracy i widzimy też, jak wewnętrznie dojrzewa do niezłomności.

Film spina powracająca scena wywiadu Wałęsy z Orianą Fallaci. To w rozmowie z włoską dziennikarką Wajda ukazuje przywódcę Solidarności jako człowieka bardzo pewnego swoich racji, zarozumiałego, ale też prostego.

W rolę Lecha Wałęsy wcielił się Robert Więckiewicz,

który nie tylko wygląda ale i zachowuje się jak on. Opanował do perfekcji sposób, w jaki Wałęsa mówi, porusza się, jednym słowem – jest Wałęsą.

Kolejna ważna postać to Danuta Wałęsowa, zagrała ją Agnieszka Grochowska. Świetnie ukazała cichy dramat żony robotnika, który staje się przywódcą. Wałęsowa rodzi kolejne dzieci, zмага się z biedą i brakiem pracy męża, wciąż aresztowanego na 48 godzin i wyrzucanego z kolejnych zakładów. Do rangi symbolu urasta powtarzana kilkakrotnie scena, w której Wałęsa pozostawia zegarek i obrączkę, niepewny czy wróci do żony.

Wybitni aktorzy: Zbigniew Zamachowski i Cezary Kosiński, zagrali przekonująco role oficerów SB – tajnej milicji komunistycznej.

Zaletą filmu jest połączenie scen dokumentalnych z fabularnymi, widz obserwuje na przykład negocjacje przy Okrągłym Stole, czy tłum stojący przed stoczną w 1980 roku.

Zmaganiom bohaterów towarzyszą rockowe piosenki z lat 80, znane również dziś.

Niezależnie od tego, jak dzisiaj oceniamy Lecha Wałęsę, jest on częścią polskiej historii. Ja wyszłam z kina naprawdę poruszona.



Wywiad z panią profesor Marią Skublewską

Pani profesor Maria Skublewska zdecydowanie jest nauczycielem, który jest znany nie tylko z rzetelnego podejścia do swojego zawodu jak i również umiejętności nawiązania więzi, dobrego kontaktu z uczniami, co nie zawsze jest prostym zadaniem. Pani profesor Skublewska jako wychowawczyni obecnej klasy I H oraz świetna nauczycielka języka niemieckiego, w naszym liceum, zgodziła się udzielić wywiadu, w którym odpowiada na pytania dotyczące swojej pracy, a przede wszystkim radości, którą czerpie z nauczania młodzieży licealnej.

— **Czy od zawsze chciała Pani zostać nauczycielem?**

— Zdecydowanie tak. Już od drugiej klasy szkoły podstawowej wiedziałam, że zawód nauczyciela jest fachem, w którym będę się w pełni realizowała. Nigdy nie myślałam, aby porzucić to marzenie, które z latami narastało. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę zajmować to stanowisko wśród kadry nauczycielskiej. Praca nauczyciela była jedynym z lepszych wyborów w moim życiu. Zawsze, gdy moi rówieśnicy opowiadali o wymarzonej pracy ja, wiernie mówiłam o byciu nauczycielem.

— **Czy lubi Pani uczyć w szkole?**

— Tak, bardzo. Ta praca sprawia mi ogromną przyjemność, daje radość oraz satysfakcję. Pomimo, że bywają różne sytuacje a los płała nam wiele niespodzianek, to z czystym sumieniem mówię – praca nauczyciela jest cudownym doświadczeniem.

— **Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?**

— Przede wszystkim kontakt z młodymi ludźmi. To on sprawia mi ogromną radość. Dzięki niemu mogę czuć się wiecznie młodo (*śmiech*). Lubię również moment, gdy po paru latach nauki jestem świadkiem tego, jak młodzież staje się dorosła, świadoma swojej wartości oraz umiejętności. Nie ukrywam, że jestem dumna z wielu z was.

— **Czy jest Pani zadowolona z osiągnięć uczniów?**

— Wiadomo, bywa różnie. Wiele zależy od samego podejścia uczniów jak i ich motywacji do nauki. W gruncie rzeczy uczniowie osiągają bardzo dobre wyniki. Oczywiście zdarzają się przypadki, w których młodzież nie chce się uczyć, ma inne priorytety. Staram się wówczas zachęcić do czynnego uczestnictwa w zajęciach i przekonać do tego, że nauka może być przyjemnością.

— **Jaką pamięta Pani najśmieszniejszą sytuację w czasie wielu lat swojej pracy?**

— Jeśli chodzi o najśmieszniejszą sytuację w czasie mojej pracy, to było ich kilka. Są one jednak dosyć skomplikowane, więc oszczędzę wam doszukiwania się w nich najważniejszych wątków (*śmiech*.) Mam ogromną nadzieję, że zdarzy się ich jeszcze wiele, a wy jako moi uczniowie będziecie się przy nich świetnie ze mną bawić.

— **Dziękuję bardzo za poświęcony czas i mam nadzieję, że jeszcze nie raz będziemy mogli usłyszeć o Pani w szkolnej gazecie.**

— Również dziękuję i z niecierpliwością czekam na nadchodzące efekty pracy uczniów szkolnego koła dziennikarskiego.

Wywiad przeprowadziła:

Dominika Drozd kl. IH

Demiurdzy

Jedni mają zręczne ręce, którymi wydobywają przepiękne melodie. W głowach innych powstają małe i duże arcydzieła, przelewane na papier, czy płótno. Kolejni potrafią na jednym oddechu wydobywać niebiańskie dźwięki. Dla niektórych takie umiejętności naznaczają sens życia, nadają cel, który każdego dnia realizują. Styczność z takimi ludźmi daje nowe spojrzenie na świat, pozwala zobaczyć go z perspektywy człowieka, który ma czynny wkład w jego tworzenie.

Jesień. Liście powoli zmieniają kolor i opadają, wirując w promieniach ciepłego jeszcze słońca. Idąc przez miasto można jednak zauważyć coraz większą szarość otaczającej nas rzeczywistości. Jak pokonać jesienną depresję? Przeczekać pluchę pod kocem, w rękę chwycić książkę i kubek z gorącą herbatą? Proponuję coś lepszego niż wegetowanie. Artyzm, sztuka, finezja – synonimów jest wiele, znaczenie praktycznie to samo. Rozejrzyj się, w końcu jesteś w mieście inspiracji!

Czy w Bramie Krakowskiej nie stoją uliczni muzycy, grający piękniej niż niejedna „gwiazda”? Zawsze uśmiechną się na Twój widok. Zapewne śpiewania nigdy się nie uczyli i nie są świadomi tego,

jak dobrze to robią. Ich spontaniczność i naturalność dają lepsze efekty, niż miałyby to być wymuszone wycie. A to wszystko przez wielką miłość do muzyki, która momentami zamienia się

w uzależnienie: wielu musi grać, dla nich nie ma bez tego dnia.

Parę kroków dalej ujawnia się kolejna forma artystyzmu. Podczas krótkiego spaceru można dowiedzieć się, co to karykatura, że zwierzęta z futrem to „zło”, bo wycieniowanie każdego kłaczka jest „mordęgą”, a ołówek, w przeciwieństwie do farb, jest najlepszym narzędziem pracy. Każdy malarz: uliczny, uczący się, czy sławny, zaczynał od przedszkola i malował jak każde dziecko. Jednak nie każde dziecko miało tyle zapału i samozaparcia ciężkiej pracy i wejścia na trudną drogę.

Dla niektórych ludzi niezwykle jest, że ktoś odbiera świat intensywniej. Nie może być inaczej, gdyż właśnie artyści kreują rzeczywistość, ubarwiając jej szarość. Chociaż większość oceni ich powierzchownie, a w najlepszym przypadku nazwie dziwakami, nikt nie zabroni im tworzyć. Bo każdy człowiek na świecie chce odbierać piękno wszystkimi zmysłami. I każdy boi się wizji świata cichego i pustego bez sztuki.

W pisaniu tego artykułu pomagali: Ira z piosenką „Twój cały świat”, Guns and Roses wraz z „Knocking on heavens door” i „Sweet child o’ mind”, Red Hot Chili Peppers i ich „Californication”, Queen wykonujący „Bohemian Rhapsody”, a także „Lemon tree” The Beatles i „Ballada o dziwnym malarzu” Dżemu.

Urszula Szelağ, kl. II H

Demiurg – rzemieślnik, robotnik, sprawca, twórca, siła twórcza. W filozofii Platona określano tak budowniczego świata, nadającego kształty wiecznej, bezkształtnej materii według wzorców jakie stawią doskonałe idee. W nowoczesnej filozofii termin ten oznacza doskonałą siłę twórczą. W doktrynie gnostyków Demiurg był przywódcą upadłych aniołów, odpowiedzialnym za stworzenie świata.



Grupa „Anonimowych Artystów”

Grupa „AA” to kącik, w którym możecie pokazać swoje poetyckie i prozatorskie talenty. Więć śmiało! Wyciągnijcie swoje dzieła z szuflady! Prace prosimy przysyłać na e-mail’a gazetki (gazetka5lo@wp.pl)

Drewniana palisada od lat w niebiosy i pochłaniały w swych dzieci, które w szale żywiołu po-
broniła Drindwo przed cieniami paszczach srebrne gwiazdy. Żar gubiły swoje matki. Gdy większość
zalegającymi w głębiach puszczy. wysuszał ziemię, trawił rośliny, budynków zajęła się ogniem, a żar
Mrok czający się między gęstwiną niszczył dobytek ludzkich rąk. Pło- stawał się nie do wytrzymania
drzew przyprawiał o ciarki najod- mienie smagały bezlitośnie grabieży zbili się w grupę i galo-
ważniejszych mężczyzn. Jednak wszystko, co stanęło na ich dro- pem opuścili miejsce zbrodni. Po-
najgorszy wróg czał się po we- dze. Były niczym bicz w rękach żoga i gęsty dym zakrył wszelkie
wnętrznej stronie palisady, mściwego boga ognia. Zostawiały ślady ich czynów wypalając ich
w środku miasta. Ten sam, który na ciałach murów czarne, zwęglone winny. Najeźdźcy pogalopowali
dawał ciepło i strawę był zarazem nie blizny. Przed gniewem żywiołu wąskimi uliczkami w stronę
największą tragedią ludzkości. miasto coraz to mocniej zaciskają- wschodniej części miasta. Na pla-
Ogień. Drindwo stanęło w płomie- cą się obręczą ognia. Przerażeni cu przed dworem Lady Inaris ze-
niach. Blask ognia rozdarł grana- mieszkający w pośpiechu wybiega- brali się w ciasną grupkę pozostali
towe nocne niebo krwistą łuną, li na ulice ciągnąc ze sobą najcen- jeźdźcy. Jeden z nich stał z obna-
a kłęby trującego, czarnego dymu żony mieczem nad klęczącą
jak jadowite węże wzbily się niejszy dobytek. Co odważniejsi na ziemi kobietą. Niewiasta trzy-

stawali do nierównej mała dłonią prawe ramieniem. Spo-
walki z płomieniami. Nie- między jej palców wyciekały stróż-
spodziewali się jednak, ki krwi. Jej ciało drżało. Patrzyła
że na ulicy czeka ich tyl- błędnym wzrokiem na swojego
ko śmierć. Spomiędzy oprawcę. Mężczyzna oparł czubek
budynków wyłonili się główni na szyi kobiety. Blask pło-
najeźdźcy. Na tle płomie- mieni odbijał się od drobnych kó-
ni sylwetki jeźdźców zda- łek w kolczudze, a w oczach cu-
wały się być czarne. Byli dzoziemca zapalał ciepłe iskierki.
niczym przyboczna straż Mężczyzna wyraźnie górował nad
boga ognia. Każdy z nich drobną postacią Lady Inaris. Od-
trzymał w ręku obnażony garnął głownią swojego miecza
miecz i gorejącą pochod- niesforne kosmyki ciemnych i lep-
nię. Jeden ruch ręki wy- kich od potu włosów, które spadły
starczył, by kolejny dom na twarz przerażonej kobiety,
stanął w płomieniach. a następnie znów wycelował w jej
Jeden zamach ręki i ko- gardło. Na obliczu zbira odmalo-
lejny, niewinny wieśniak wał się grymas podobny do
padał martwy brocząc uśmiechu. Jego oczy pociemniały
krwią ziemię. Konie rża- nagle.

ły, na ich pyski wpływa- — Cóż droga Lady — powiedział,
ła piana, a w oczach sza- a z jego ust wydobyło się coś na
łał strach przed ogniem. kształt syku. — Pytam ostatni raz.
Poganiane ostrogami Gdzie on jest? — Spojrzenie mę-
jeźdźców gnały przez czyn stało się jeszcze chłodniej-
miasto niczym wiatr. sze. Po ciele Lady przebiegł dresz-
Spod ich kopyt wznosiły cze. Mimo to, kobieta spojrzała na
się grudy ziemi. Spod ich twarz oprawcy. W jej migdało-
kopyt czmychały małe wych oczach odmalował się



strach, następnie wielki smutek. Wyciągnęła ręce w kierunku mężczyzny. A potem niespodziewanie chwyciła dłoń mężczyzny, w której trzymał miecz i nadziała się na srebrną klingę prosto w serce. Zaskoczony mężczyzna wyszarpnął klingę z ciała kobiety. Bezwładna Lady opadła twarzą na ziemię. Jej ciało zadygotało, a potem zastygło. Wściekły najeźdźca syknął pod nosem jakieś przekleństwo. Spojrzał pogardliwie na zwłoki władczyni Drindwa, a potem zwrócił się w stronę swojej drużyny:

— Spalić całe miasto! — Posłusznym podwładnym znów chwycili za pochodnie i rozpierzchli się w różnych kierunkach. Dowódca naciągnął kaptur na swoje złote loki, po czym dosiadł białego wierzchowca i odjechał w kierunku wzgórz wznoszących się za miastem. Czekając tam na niego trzech konnych jeźdźców: starszy, siwy mężczyzna dosiadający gniadosza, młody

chłopak — paż, na równie młodym koniku oraz potężny jak góra młodzian, szeroki w barkach, o nagiej, błyszczącej, natłuszczonej skórze torsu, który był właścicielem konia czarniejszego niż nocne niebo. Złotowłosey jeździec zeskoczył z wierzchowca i przyklęknął przed siwym jegomościem.

— Kapitanie — rzekł złotowłosey, nie podniósłszy wzroku w kierunku rozmówcy.

— Dowiedziałeś się czegoś ciekawego? — odparł tamten, również nie patrząc na żołnierza.

— Niestety nie... — siwy jegomość nic nie odparł, tylko zajął się poprawianiem swojego płaszcza. Spod jedwabnej tkaniny błysnęła zbroja.

— Wszystko będzie wyglądać na sprawkę Płomienia. Z miasta zostanie tylko popiół — dodał złotowłosey i podniósł głowę w stronę swojego rozmówcy. Wtedy siwowłosey również spojrzeli na żołnierza. Ich spojrzenia skrzyżowały się

na chwilę.

— Zbierz swoją drużynę. Spotkamy się na Drodze Straceńców — rzekł siwowłosey i wraz z dwójką towarzyszy znikł w cieniu drzew pozostawiając po sobie tylko echo konskich kopyt odbijających się od kamienistego gruntu. Złotowłosey oprawca powstał z klęcelek. Spojrzał na zalaną ogniem dolinę. W ciszy nocy dało się słyszeć pojedyncze krzyki i płacz ludzi, huki walących się budynków i trzaski palącego się drewna. Wszystko to cichło i znikało powolnie. To bóg ognia zakrył miasto płaszczem z ognistych piór feniksa. O świcie nie było już śladu najeźdźców. Jednak nad miastem jeszcze przez długi czas wznosiły się kłęby szarego dymu, aż całe Drindwo zamieniło się w popielne pogorzelsko.

Tekst i ilustracja: Stivichan

Płatki śniegu

Każdy płatek jest inny
Jakiż piękny twór natury
Lekki, czysty, mały, zwinny...
I ciekawej struktury.

Nikt nie wiedział, skąd pochodzi
Droga jego to zagadka
Jego bracia tacy mnodzy!
Nie ma samotnego płatka!

Ich powietrzny taniec zachwyt
Budzi ruchami, zwinnością.
Pięknie! Oko się nie nudzi!
Poruszone ich lekkością.

Jednak koniec jest już smutny -
Płatek znika bez śladu,
Pozostaje osad brudny,
Lub też jest częścią osadu.

Może to was nieco wzrusza
Jakiż morał pisarz skleci:
Jeden płatek - jedna dusza
Zgubiona w dziejach zamieci...

Wysokie obcasy

Nowe cale do nieba,
Drobna łaska, bogów dar.
Czegóż więcej od nich trzeba,
Aby w sercu wzniecić żar?

Dla małej damy
Przepustka do dominacji,
Ujęcie w nowe ramy,
Dodanie uroku i gracji.
Dla wysokich piękności
Atutów ich podkreślenie.
Erupcja cudowności
I większe uwielbienie.

Kochajmy więc nasze panny
Za własne wyszlachetnienie;
Gdy smukłe są jak kolumny
To oka pewne wzruszenie.

Królowa

Wiem, że mi się nie uda
Wiem, że nie mam już szczęścia
Lecz zachwyca Twa uroda
Nie mogę nie stworzyć wiersza

Chciałbym Ci być rycerzem
Ma wspaniała królowo
Chroniłbym Cię swym mieczem
Wielbiłbym całym sobą.

Chciałbym wiecznie stać na straży
Twego piękna, twej wartości

Kto się rękę wzniesć poważy -	Pomnik wspinałemu ciału	Zdobycь mogę Ci Fort Schmerzen
Tego piką w stanowczości.	Twemu stawiać w szanowaniu.	Choćby przyszło iść przez mękę!
Chciałbym całe życie swoje	Uczynię tve życie pięknym	Widząc Ciebie - widzę jasność
Spędzić pod twoim sztandarem	Niczym drogocenną perłę	Stanę zatem już na baczność
Pocieszając serce Twoje	Usunę ten posmak smętny	Pozwól - niech Ci sprawię radość
Być Ci drogocennym darem.	Pod twym lekko-ciężkim berłem.	Pozwól, Wasza Wysokość!
Czcic Twą postać w każdym calu	Na miękkim podołku serce	
Stópkę nagą, włos w rozwianiu	Złożyć pod twoją opiekę	

Piotr Iskra kl. IIF



MKM — mały kącik muzyczny

Witamy! Bez większych przemówień, od nas tylko dwa słowa wstępu. Prezentujemy pierwszą odsłonę naszego małego kącika muzycznego – działu, w którym to WY będziecie decydować, o czym chcecie czytać. Oprócz bieżących informacji ze świata tak bliskiego naszemu sercu i nadchodzących koncertów (zarówno w Lublinie, jak i w innych miastach) znajdziecie tu także relacje z niektórych wydarzeń oraz recenzje płyt, singli i teledysków. Aby Was nie zanudzić będziemy się sugerować Waszymi propozycjami, które możecie nadsyłać na adres: muzyczna5LO@wp.pl lub pisząc na kartkach, które można wrzucić do Music Box'a, z prośbą o recenzję. Nie obiecujemy oczywiście, że nasza opinia będzie zawsze pozytywna ;)

Najciekawsze wydarzenia muzyczne w tym miesiącu:

11-11-2013 Luxtorpeda (suport: Dead Efforts)- Club Graffiti
 13-11-2013 Waglewski, Fisz, Emade w Teatrze Starym
 14-11-2013 Electric Light Orchestra- Hala Globus
 15-11-2013 The Analogs, Przeciwi, TZN XENNA- Club Graffiti
 16-11-2013 Coma- Club Graffiti



Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, która na pewno ucieszy wszystkich fanów ostrzejszych brzmień. Niedawno organizacja Live Nation ogłosiła, że Ozzy Osbourne, razem z grupą Black Sabbath, zawita do Polski 11 czerwca przyszłego roku! Więcej informacji o tym wydarzeniu znajdziecie na stronie: www.livenation.pl

Placebo – Loud Like Love (16.09.2013r.)

Cztery lata po premierze przebojowego krążka *Battle for the Sun*, panowie Molko i spółka postanowili zadbać o to, aby nikt o nich nie zapomniał, wypuszczając na rynek siódmy już album. Nie jest to klepanie na jedną melodię, jak leci wszystkich piosenek, jak to się zdarza niektórym zespołom, grającym dłużej niż dziesięć lat. Wręcz przeciwnie, słuchając *Loud Like Love* można odkryć mnóstwo nowych rzeczy, a na ich czele staje całkiem odświeżone brzmienie. Najważniejsze jednak pozostaje niezmiennie: głębokie, naładowane metaforami teksty, intymny nastrój, i wyraźnie wyczuwalne, osobiste odczucia muzyków. Ten album opowie wam dziesięć niezwykłych historii o miłości, nie tylko tej szczęśliwej i słodkiej, którą znamy z komedii romantycznych, ale także miłości dziwnej, nieznannej, nieodwzajemnionej, a czasem nawet tragicznej.



Pearl Jam – Lightning Bolt (15.10.2013r.)

Ponadprzeciętność, ogromna rozpiętość stylistyczna i wciąż żywa, rockowa energia – oto, co już od dwudziestu lat charakteryzuje zespół Eddiego Veddera. Pearl Jam, już po raz dziesiąty, udowodnili, że w pełni zasługują na własne wygodne krzeselko w loży największych gigantów rocka, wypuszczając na rynek album *Lightning Bolt*. Album, można powiedzieć, do tańca i do różańca. Chociaż jest on typowo hard rockowy, to znajdziecie na nim utwory, które dobrze wpasują się w jesienny, melancholijny nastrój (jak np. *Infallible* lub *Sirens*).

Lady Gaga – ARTPOP (06.11.2013r.)

Chociaż to bardzo świeży krążek, wiele osób – zarówno zwykłych fanów jak i krytyków uważa, że ma on duże szanse na zdobycie tytułu „najlepszego albumu” kontrowersyjnej wokalistki. Jej śmiałość z jaką połączyła wiele różnych gatunków i brzmień, które zmiksowała ze sobą jak dobry koktajl, (w każdym utworze) spotkały się z pozytywną opinią. Gaga chwalona jest za swoistą swobodę i śmiałość z jaką porusza się po płaszczyznach elektroniki, popu, dance, a nawet niektórych odmian rocka oraz wielu innych. Moim zdaniem pozytywną zmianą, jaka zaszła w twórczości Lady Gagi jest to, iż teksty jej najnowszych piosenek przestały być monotematyczne. Pod lekki brzmieniem, można odnaleźć głębszy sens. *ARTPOP* to prawdziwa gratka dla wszystkich fanów artystki.



Osiągnięcia sportowe naszej szkoły

— VII miejsce w Wojewódzkiej Licealiadzie Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych Chłopców w Tomaszowie Lubelskim dn. 15.10.2013r.

— Podczas IV edycji rozgrywek z cyklu „Z UKS-u DO AZS-u. Studiuj w Lublinie”, które odbyły się 26-27 września 2013r., zajęliśmy:

I miejsce w koszykówce kobiet,

I miejsce w tenisie stołowym,

II miejsce w halowej piłce nożnej mężczyzn,

II miejsce w koszykówce mężczyzn,

III miejsce w tenisie stołowym kobiet.

— Indywidualne mistrzostwa województwa lubelskiego w biegach przełajowych w Adamowie dn. 09.10.2013r., gdzie zajęliśmy II miejsce w biegu na dystansie 3000m w kategorii: chłopcy 1994r. i młodsi.

Ponadto braliśmy udział w :

— Sztafetowych biegach przełajowych chłopców w Lublinie dn. 04.10.2013r.

— Licealiadzie m. Lublin w roku szkolnym 2013/2014 w sztafetowych biegach przełajowych dziewcząt dn. 03.10.2013r.

— Licealiadzie m. Lublin w roku szkolnym 2013/2014 w Lidze Lekkoatletycznej dziewcząt dn. 25.09.2013r.

— Indywidualnych mistrzostwach województwa lubelskiego w biegach przełajowych w Adamowie dn. 09.10.2013r.

Pozdrowienia

Pozdrowienia z wyrazami szacunku dla zespołu do spraw obsługi i konserwacji radiowęzła.

Stefańczak i koledzy.

Pozdrowienia dla Kingi Serwan od Bartka.

III semestr Dziękuję :)

Dla uroczej Ewy z klasy 2 H- bardzo mi się podobasz i jesteś moją muzą.

Tajemniczy wielbiciel

Pozdrawiam Magdę, Dorotę i Wiktorię z klasy 2 E.

Pozdrowienia dla dziewczyn z radiowęzła

<3 wierni słuchacze

Serdecznie pozdrawiamy naszego mistrza i mentora, Szanownego Profesora Łukasza Nwogrodzkiego

Chłopaki z 1F Michał, Jan, Cinek

Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska.

Redaktor naczelny: Urszula Szelaąg.

Redaktorzy: Natalia Pełczyńska, Magdalena Onieszczyk, StiviChan, Piotr Iskra, Karolina Pypa, Wiktor Czornik, Zuzanna Pikul, Maria Bernat, Katarzyna Wawręta, Damian Trzeciński, Krzysztof Kuśmierz, Adrianna Królikowska, Aleksandra Bortacka, Dominika Drozd.

Oprawa graficzna: Dominika Przychodzka, StiviChan.

Skład gazetki : StiviChan.

Jeśli macie jakieś uwagi, bądź chcecie dołączyć do redakcji, to piszcie na adres e-mailowy: gazetka5lo@wp.pl